

Czy ufać normom?

Wiele dziedzin naszego życia jest objęte normowaniem. Niektórzy nawet mają normy tygodniowego, czy nawet rocznego współżycia seksualnego (wg. Lutra 2-3 razy w tygodniu, wg taoistów – jak najrzadziej). Często jednak normy są sensowne i pożyteczne, chociaż ... zawsze w szczegółach trzeba sprawdzić indywidualną wrażliwość.

Normy nie wszystkim się podobają. Najmniej tym, którzy chcą je przekraczać. Normy ponadto się zmieniają, co zależy od różnych czynników.

Niektórzy święcie wierzą w normy i starają się ich trzymać. Np sprawdzają zawartość pewnych substancji w kupowanym pożywieniu. Inni wiedzą, że pewnych składników w ogóle tam być nie powinno, bo niezależnie od ich ilości, są szkodliwe dla organizmu.

1 sprawa, to naiwność ludzi, którzy wierzą, że dobry rząd ustala dobre normy w ich interesie. Stąd mamy np. zalegalizowany glifosat, który za "złego" PRL był zakazany jako 1 z 10 najbardziej toksycznych związków. No i okazuje się, że mimo rozluźnionych norm, w polskich kaszach norma glifosatu bywa przekroczona KILKADZIESIĄT razy!

Mamy też 12 x podniesioną "złą" normę "komunistyczną" promieniowania elektromagnetycznego z 7V/m do 87V/m. I w ten sposób Polska jest "najbardziej nowoczesnym krajem świata"! Tylko że osoby elektrowrażliwe już przy tej "zacofoanej" i "zaniżonej" nie tylko cierpiały, ale też popadały w choroby, np. nowotworowe (głównie białaczka). Temat jest udowodniony wieloletnimi badaniami naukowymi! Dziś urzędnicy pomiarowe w pobliżu nadajników 5G rejestrują przekroczenia nawet tych zawyżonych norm, a ustawa o tarczy antykryzysowej zwalnia inwestorów i operatorów z konieczności mierzenia PEM. I tak. np. w Warszawie przy dw. Centralnym zanotowałem ok 80V/m. A co by było, gdybym się zbliżył do nadajnika na hotelu Marriott?

Osoby ciekawe, jak to jest w ich otoczeniu, mogą się posługiwać miernikami, których wskazania nie są zależne od naszej woli i umiejętności posługiwania się nimi. Tak można badać m.in. PEM, promieniowanie radioaktywne, czy zawartość pewnych składników w pokarmach, czy nawet w krwi. Niektóre z badań są bardzo drogie. A niektóre, jak testy na COVID, zupełnie bezużyteczne (trafność nawet 1/15 badań).

Szczególne przekrety towarzyszą ustalaniu norm medycznych, gdyż są one ustawiane tak, by służyły producentom leków (nie tylko szczepionek, ale m.in. przeciwciałańcowych).

Normy bywają różne. Jednak najważniejsza jest reakcja naszego ciała. Dlatego warto nauczyć się posługiwać wahadłem radiestezyjnym i sprawdzać, czy coś jest dla nas zdrowe, czy nie. I nawet nie musimy dokładnie sprawdzać, co jest konkretnie tego przyczyną? Podświadomość zazwyczaj dobrze wie, co jej szkodzi, a co nie. Wyjątek stanowią stany, kiedy włącza się uzależnienie lub autodestrukcja. A obecnie mamy "czasy ostateczne", na które niektórzy czekali z utęsknieniem od czasu wywalenia w astral Atlantydy, a potem Santorynu. Stąd ich podświadomość może ich oszukiwać chcąc zrealizować wreszcie skuteczną autodestrukcję nie tylko ciała, ale i duszy (co nie jest możliwe, ale przez niektóre istoty anielskiego pochodzenia pożądane). Stąd przekonanie niektórych, że PEM im nie szkodzi, że nie szkodzi im żyły wodne, a nawet i promieniowanie radioaktywne.

Fakt, że reakcje organizmu bywają indywidualne. Jednak nie należy przesadzać. Znałem kilku joginów, którzy mieli „taką moc, że ich żyły wodne nie ruszały”. Tylko... zmarli na raka.

Jedno, że ponoć „elektryka prąd nie tyka”. Mimo że elektrykiem nie jestem, to przekonałem się na własnej skórze, że wrażliwość na przepływ prądu bywa różna. Konia może zabić podobno nawet tylko 12 V. Przez mnie przepuszczono 20.000V ale o natężeniu miliamperów. To miało działanie lecznicze. Jednak to nie wszystko. Kiedyś czułem się bardzo ospały i nic mi się nie chciało. Jednak zabrałem się za naprawę gniazdka 220V. W pewnym momencie prąd przepłynął mi między rękami, przez serce.

Podobno to jest śmiertelne. Mnie dopiero pobudziło do życia .

Ba, słyszałem o ludziach, którzy jedzą radioaktywną rudę uranu, bo bez tego czują się kiepsko. Sa też potwierdzone przypadki, że na pewnych ludzi nie działa promieniowanie radioaktywne. Ale..., warunkiem jest stosowanie diety makrobiotycznej.

Na naszą indywidualną odporność czy podatność działają różne czynniki. I tak np. noszenie przy sobie Prawody przez rok uodparnia nas na działanie szkodliwe PEM oraz wirusów i bakterii, podnosząc witalność. Działają też inne urządzenia, czy składniki pokarmu, które wzmacniają nasz organizm. Ale to temat znacznie przekraczający możliwości jednego art.